Rok IX. Kraków-Podgórze, Piątek 4 sierpnia 1911 Nr. 175

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HOPCZYC.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 840.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ■ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc sierpień.

„Nowiny" kosztują miesięcznie 1 K 50, kwartalnie 4 K 50 h., półrocznie 9 K.

Co słychać w świecie politycznym?

W polityce nie ma feryj. — Przygotowania do sesyi jesiennej. — Próby uruchomienia Sejmu czeskiego. — Czesi wobec gabinetu barona Gautscha.

W polityce wewnętrznej Austryi nie ma tego roku feryj. Mimo, iż znajdujemy się w pełni sezonu, który dla polityki wszelakiej jest *par excellence* ogórkowym, mimo, iż wybrańcy ludu zażywają na willegiaturach dobrze zasłużonego odpoczynku po intenzywnej acz krótkiej minionej sesyi parlamentarnej, no i po jeszcze intenzywniejszej... walce wyborczej, w zacisznych gabinetach kierujących polityków przygotowują się ważne sprawy.

Nowy parlament okazał tyle żywotności i tak wiele chęci do pracy, że nawet upalne wakacye nie przerywają pasma wysiłków, usiłowań i starań, mających zapewnić parlamentowi spokojną sesyę jesienną. I mimowoli — gdy się o tem wszystkiem czyta — przypomina się przypowieść o owej „nowej miotle", która zazwyczaj tak gorliwie spełnia swoje funkcye...

Punkt ciężkości obecnej sytuacyi parlamentarnej w Austryi — jak to zresztą jest bez przerwy od ery badeniowskiej — leży w Czechach. Od pomyślnego załatwienia sporu czesko-niemieckiego, od kwestyi, czy uda się uruchemić Sejm czeski, zależy zdolność do pracy parlamentu wiedeńskiego.

Czeskie dzienniki domagają się od posłów czeskich podjęcia rokowań ugodowych. Jeżeli rokowania namiestnika br. Thuna z przywódcami obu narodowości doprowadzą do pomyślnego rezultatu, wtedy Sejm czeski zostałby zwołany późną jesienią na krótką sesyę, tylko dla wyboru komisyi narodowo-politycznej, któraby się ogłosiła za nieustającą. — Zadaniem tej komisyi byłoby przeprowadzenie ugody czesko niemieckiej.

Czeska Rada narodowa przygotowała już cały materyał sprawy ugody, aby go przedłożyć konferencyi czeskich posłów, która ma się zebrać niebawem. **Hr. Thun z końcem sierpnia rozpocznie rokowania** z przywódcami obu obozów narodowych.

Wobec gabinetu barona Gautscha zajmują Czesi stanowisko wyczekujące. Nie są oni zasadniczo przeciwni przystąpieniu w parlamencie do większości rządowej, do tak zwanej „większości pracy", chcą jednak mieć pewne gwarancye, pod któremi do tej większości przystąpią.

Bar. Gautsch zawiadomił wczoraj posłów czeskich, że **we wrześniu rozpocznie narady z przywódcami stronnictw i przedłoży im obszerny program, mający na celu utworzenie silnie spojonej większości.**] — Ważność niemiecko-czeskiej akcyi ugodowej w jesieni podniósł bar. Gautsch z naciskiem, nie zapuszczając się w szczegóły.

Z czeskiej strony oświadczają, że dotychczasowy punkt ciężkości niemiecko-czeskich rokowań ugodowych został przesunięty, tak, że cały materyał ugodowy musi być na nowo przedyskutowany.

Prezydent austr. Izby posłów p. Sylwester — zwolennikiem Bismarka!

Na wczorajszem posiedzeniu niemieckiego Związku ludowego w Solnogrodzie wygłosił prezydent Izby pos. Sylwester długą mowę, w której zajmował się obszernie sytuacyą zagraniczną i między inemi powiedział: **My w Austryi jesteśmy pod wpływem genialnego dzieła Bismarka. Trójprzymierze kieruje polityką wszechświatową.** Ja byłem zawsze zwolennikiem tego dzieła i **zawsze będę w Austryi zastępować myśl Bismarka.** Trzeba się jednak starać o porozumienie z mocarstwami morza Śródziemnego. Musimy iść ręka w rękę z Francyą i Włochami. A gdy to osiągniemy, będziemy mogli wystąpić z całą siłą przeciw Anglii.

Przeciwko tego rodzaju enuncyacyom prezydenta austr. parlamentu, należy się z całą stanowczością zastrzedz. P. Sylwester jest prezydentem Izby, w której zasiada silne stronnictwo polskie, które nie powinno ścierpieć, aby z za stołu prezydyalnego inscenizowano w Austryi politykę bismarkowską i gloryfikowano tego, który w odniesieniu do narodu polskiego miał tylko jedno brutalne słowo „*Ausrotten*"!

Nie wątpimy, że na jednem z pierwszych posiedzeń Koło polskie energicznie wystąpi przeciw tym zakusom najwstrętniejszego hakatyzmu, propagowanego przez prezydenta austr. Izby poselskiej.

Na wulkanie bałkańskim.

Czy w przededniu wojny turecko-czarnogórskiej?

Najmłodszy rangą król europejski, Mikołaj czarnogórski, odcięty od świata cywilizowanego niebotycznemi górami, posiada jednak w Wiedniu wpływowego, a nie tuzinkowego ambasadora, za pomocą którego od czasu do czasu nie tyle informuje resztę świata o swoich istotnych zamiarach, o których ten przebiegły władca zresztą przed nikim się nie zwierza, ile raczej sonduje opinię miarodajnych sfer politycznych, jakby się zachowały na wypadek takiego lub innego kroku z jego strony. Tym jego ambasadorem jest „Neue freie Presse". Dziennik ten od czasu do czasu robi wywiady z królem Mikołajem, ogłasza autentyczne teksty rozmów z królem, jednem słowem, wywołuje nastrój dla Czarnogóry przychylny.

Przed kilku dniami podała „N. fr. Presse" do wiadomości ogółu przebieg rozmowy swego specyalnego korespondenta z królem Mikołajem w Cetynii. Król wówczas wcale niedwuznacznie dał do zrozumienia, że Czarnogóra wcale się nie boi wojny z Turcyą, pod adresem której nie szczędził gorzkich wymówek i ukrytych gróźb.

Niejako w odpowiedzi na ten artykuł, otrzymuje „N. fr. Presse" od **biura prasowego czarnogórskiego** depeszę, której zakończenie brzmi: Król Czarnogóry nie życzy sobie wojny, ale **jeżeli Młodoturcy wydadzą mu wojnę, to znajdą starego lwa u wejścia do jaskini, lwa,** który nigdy nie będzie wzywał pomocy, ani u swoich krewnych, ani u dworów zaprzyjaźnionych, ani u swoich córek. — Król liczy tylko na pomoc Boga.

„Stary lew" widocznie tak już jest pewny pomocy... matiuszki Rosyi, że nie waha się otwarcie rzucać rękawicy rządowi tureckiemu. Wszelkie symptomata przemawiają za tem, **że stoimy może w przededniu orężnego starcia na półwyspie bałkańskim.**



Feministka na wsi. (Patrz artykuł).

Odrodzenie sprawy dróg wodnych.

Wobec niezmiernej doniosłości budowy kanału dla Galicyi, a specyalnie dla Krakowa i wynikającej stąd konieczności ustawicznego śledzenia stanu sprawy kanałowej, zwróciliśmy się do wybitnych fachowców i polityków z prośbą o zakomunikowanie nam swego poglądu na obecną sytuacyę i znaczenie zapowiedzi w mowie tronowej. — Prof. dr T. Sikorski, uznany znawca sprawy kanałowej, pisze nam:

Po niefortunnej próbie zabagnienia sprawy budowy dróg wodnych w Austryi za pomocą systemu „odszkodowania", która zakończyła się klęską rządu, nastąpił pewien pomyślniejszy zwrot w „polityce kanałowej" i to nietylko ze strony rządu, ale i „sfer najwyższych". Sfery te miały być stanowczo przeciwne budowie kanałów, uważając je za tak ryzykowne przedsiębiorstwo, że gotowe ono zachwiać podstawami finansowemi państwa. Tak przynajmniej przeciwnicy dróg wodnych dyskretnie głosili.

Początkiem całej akcyi „odrodzenia" sprawy kanałów było znane oświadczenie Bienertha, złożone w Radzie państwa w dniu 17 stycznia b. r. po rekonstrukcyi gabinetu; za punkt kulminacyjny uważać można ustęp ostatniej mowy tronowej, który tyle sprzecznych komentarzy wywołał; pomyślnem wreszcie zakończeniem całej sprawy „odrodzenia" powinno być oświadczenie się Rady państwa na tegorocznej sesyi jesiennej, za utrzymaniem ustawy kanałowej z r. 1901 i uchwalenie w myśl § 9 tej ustawy nowych funduszów na dalsze prowadzenie robót, których nowy program ustali rząd po zasięgnięciu opinii państwowej Rady kanałowej.

Ażeby zrozumieć jak ważną dla sprawy budowy dróg wodnych, a pomyślną dla naszego kraju zapowiedź, zawierały słowa monarsze, wypowiedziane na dniu 18 bm., należy porównać je z oświadczeniem rządu z d. 17 stycznia b. r.

Bar. Bienerth zapowiedział wówczas, że „rząd przeprowadzi jak najrychlej rewizyę ustawy o budowie dróg wodnych z r. 1901, o ile ona z przyczyn finansowych i technicznych w obecnem brzmieniu okazała się

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

118 (Ciąg dalszy).

Ile dni? Ile nocy przebyli w podziemiach? Nie umieliby określić!

Trinquemaille jeden tylko mierzył czas ilością wysuszonych antałków, gdyż w sąsiedniem podziemiu odnaleziono ich jeszcze sporą liczbę.

O kiełbasach dawno już zapomniano, szynki zbliżały się ku końcowi.

Ale dotąd żyli przynajmniej. Oczy ich pomału oswoiły się z ciemnościami.

Co się tyczy Królewicza, widział w nocy tak dobrze, jak przy świetle dziennem, wywołując tem podziw i wielki zachwyt towarzyszy.

— To istny kot, ten nasz gołąbek! — odzywał się Strapafar.

— Tygrys! — mruczał Corpodibale.

— Lew! — określał Bouracan.

— Królewicz-Rębacz! — mówił z dumą Trinquemaille. — Wzrok za dwóch, a dzielność za trzech!

Królewicz tymczasem poruszał się swobodnie w podziemiu, łącząc w sobie rzeczywiście giętkość kota, błysk oka tygrysa i wspaniałość lwa!

Sto razy dziennie nasłuchiwał u dębowych drzwi.

I wracał z głuchym pomrukiem.

— Nie przyjdzie!... To był odruch litości, który minął jak zmarszczka na wodzie... Nieodrodna córka wielkiego prefekta. Gdyż... przez wszystkie moce piekieł, ponieważ dotąd żyjemy, znalazłaby tysiąc razy sposobność powrócić tutaj... Ale dlaczego my wogóle jeszcze żyjemy?... Jaką śmierć przygotowuje dla nas wielki prefekt?

Gdyż nie spostrzegł Roncherolles'a wówczas kiedy Florissa drzwi zamykała. Wkrótce nastała chwila, kiedy ostatni antałek został opróżnionym, ostatnia szynka zbliżała się ku końcowi.

— Dlaczego my jeszcze żyjemy? — zadał znów pytanie Królewicz dziwnym tonem.

Towarzysze zamienili między sobą przerażone spojrzenie.

— Żyjemy — ciągnął Królewicz, — ponieważ wielki prefekt wybrał dla nas... śmierć głodową! Rozumiecie?... I od dzisiejszego dnia, towarzysze, wyrok wielkiego prefekta zaczyna się spełniać?...

Strapafar zadrżał całem ciałem.

— Trzeba nam chyba wykopać dla siebie zawczasu mogiły!

— Tak! — dodał pobożnie Trinquemaille. — Ale z tego drzewa — wskazał na baryłki — porobimy krzyże! Będziemy spoczywać jak dobrzy chrzyścijanie!

— Głupcy! — rzekł nagle Królewicz. — Ponieważ tu już niema nic do jedzenia, ani do picia, pójdziemy do oberży „Wegorz pod Skałą"! Do Myrty!

Okrzyk zachwytu odpowiedział na te słowa. Te naiwne dusze uważały za rzecz całkiem naturalną, ażeby sobie pójść stąd, z tych podziemi, gdzie byli żywcem zamurowani jak w grobie i gdzie przy każdem wyjściu oczekiwały zbrojne kohorty wielkiego prefekta.

— Olaboga! — zawołał Strapafar. Ja właśnie myślałem sobie, że w tej oberży dają wyśmienity pasztet, którego od stu lat nie jadłem!

— Myrta, to dobra i piękna dziewczyna! Porco Dio! — zawyrokował Corpodibale.

— Już nie wiem od wielu dni wciąż myślę, że lepiej stąd pójść sobie! — potwierdził Trinquemaille. — Przytem czeka na mnie nowenna do św. Pankracego!

Ja. Ruszać stąd! — ryknął Bouracan. I zaczął iść krokiem tak pewnym, jak gdyby chodziło jedynie o przekroczenie drzwi.

Przecież Królewicz powiedział, że należy stąd pójść. Nie ulegało to zatem żadnej wątpliwości.

— Tak! Chodźmy stąd! — powiedział Rębacz. — Ale którędy?

Pytanie to było istnem uderzeniem maczugi dla towarzyszy. Przecież już tyle razy wspólnemi siłami starali się wyważyć drzwi galeryi lub podnieść klapę. Widać tam ludzie prefekta nagromadzili niesłychane ciężary; potężne ramiona Bouracan'a ani na jeden cal jej nie uniosły. Co się tyczy drzwi, to nawet topór tu nie pomógłby.

W tej chwili dopiero jasno zrozumieli, że są nieodwołalnie na śmierć skazani.

(Ciąg dalszy nastąpi).

niemożliwą do przeprowadzenia“, następnie, „że rząd starać się będzie, aby w tych ramach uprawnione interesy wszystkich krajów interesowanych, a zwłaszcza także życzenie i potrzeba zbudowania w Galicyi spławnych komunikacyj wodnych, były uwzględnione“.

Odpowiedni ustęp mowy tronowej brzmiał jak następuje:

„Ponieważ okazało się, że wykonanie daleko idącego programu, zawartego w ustawie o budowie dróg wodnych, jest w terminach ustawą wyznaczonych niemożliwe ze względów technicznych i finansowych, rząd wniesie przedłożenie, które uwzględniając z konieczności siły finansowe państwa stworzy podstawę do urzeczywistnienia poszczególnych pod względem gospodarczym najważniejszych projektów na tem polu. W tych ramach mają być także uwzględnione uprawnione interesy królestwa Galicyi, której gospodarczy rozwój leży cesarzowi na sercu“.

Przedewszystkiem z samej treści tego ustępu wynika jasno, że rząd obecny, podobnie jak poprzedni, zeszedł zupełnie z negatywnego stanowiska, jakie jeszcze przed niespełna rokiem zajmował rząd Bienertha II-go, który kategorycznie oświadczył Kołu polskiemu, że „kanałów budować nie będzie“.

Następnie widać, że zapowiedziana przez Bienertha III-go rewizya ustawy kanałowej, została już przez komisyę interministeryalną przeprowadzona, a rezultatem jej nie ma być zmiana ustawy, jak to pierwotnie zamierzono, ale jedynie zmiana programu budowy.

Wobec olbrzymiego z każdym rokiem postępu nauk technicznych, nie można powiedzieć, że roboty takie jak połączenie Dunaju z Wełtawą pod Budziejowicami, lub wykonanie kanału mającego połączyć kanał Dunaj—Odra ze średnim biegiem Łaby, wreszcie kanalizacya górnej Wełtawy nie mogą być, za lat kilka, przez pomyślne rozwiązanie sprawy „wydźwigów“ (Hebewerke), uważane „możliwe pod względem technicznym i finansowym“.

Dlatego komisya interministeryalna uczyniła „politycznie“, jeżeli robót tych z ustawy nie wyłączyła, co byłoby ogromną burzę wywołało wśród interesowanych — ale przez postawienie nowego programu robót, odłożyła je na jakiś późniejszy okres budowy. Zresztą ściśle rzecz biorąc ustawa o budowie dróg wodnych z r. 1901 nie potrzebuje właściwie pod tym względem rewizyi, ale jedynie życzliwej dla sprawy interpretacyi ze strony rządu.

Według § 1 wspomnianej ustawy, państwo tylko wówczas obowiązane jest do wykonania dróg wodnych w jakimś kraju, jeżeli ten zobowiąże się pokryć $^{1}/_{8}$ część kosztów. A wiadomą jest rzeczą, że sejmy czeski i morawski podobnego zobowiązania, co do wymienionych powyżej linij kanałowych, nie uchwaliły.

Zakończenie ustępu mowy tronowej o kanałach, w którem cesarz wspomniał o Galicyi wywołało formalną powódź najrozmaitszych nieżyczliwych dla naszego kraju komentarzy we wszystkich niemieckich dziennikach. A przecież ustęp ten, oprócz naturalnego w ustach monarchy frazesu, że „rozwój gospodarczy Galicyi leży mu na sercu“, nie zawierał nic więcej, aniżeli poprzednie oświadczenie Bienertha. Wprawdzie w mowie tronowej opuszczony został ustęp: „o uprawnionych interesach wszystkich krajów“, ale dodane słowo „także“ wyraźnie wskazuje, że nie same tylko interesy Galicyi będą uwzględnione w zapowiedzianem przedłożeniu. Dlatego rozsiewane wiadomości o „Meistbegünstigung“ Galicyi i jakoby przedłożenie rządowe obejmować miało jedynie kanał galicyjski, uważać należy za zmyślone i tendencyjne. Nowela do ustawy o drogach wodnych z r. 1901, którą rząd po wakacyach wniesie do Izby, zapewnić ma środki finansowe na budowę kanałów, kanalizacyę i regulacyę rzek na 10-letni okres budowy. Potrzebna na ten cel ze strony państwa suma około 260 milionów koron, ma być uzyska na zapomocą pożyczki, a doroczny budżet państwowy będzie obciążony jedynie odsetkami, służącemi do jej pokrycia.

Co się tyczy nowego programu budowy, który rząd chce postawić w miejsce owego, niewykonanego z r. 1902, to zawierać on będzie mniej więcej życzenia poszczególnych krajów, jakie przed rozwiązaniem Rady państwa reprezentanci tych krajów rządowi przedłożyli.

Oczywista, że nowi reprezentanci, z powodu przesunięcia się sił pewnych stronnictw i nowego ich ugrupowania, a może także z powodu zmiany zapatrywań na potrzeby ekonomiczne, zmienią niektóre żądania, stąd też cały program ulegnie pewnym zmianom.

Jedynie Koło polskie, jak tego dowodzi ostatnia jego rezolucya w sprawie kanałów, pozostanie wierne swemu programowi, który obejmuje: rozpoczęcie robót jeszcze w tym roku na przestrzeni Zator-Samborek, doprowadzenie kanału od Krakowa do granicy śląskiej i wreszcie zabezpieczenie budowy kanału od Wisły do Dniestru.

W Krakowie, d. 2 sierpnia, 1911.

Tadeusz Sikorski.

Kongres wszechludzki.

Usunięcie przesądów. — Niezwykłe okrucieństwo. — Naukowa teorya. — Początek nowej ery. — Referaty.

Zjeżdżają się do Londynu uczeni i dyplomaci, politycy parlamentarni i administratorowie na kongres wszystkich ras, zwołany na dzisiaj przez senat Uniwersytetu londyńskiego.

Nie ze wszystkich państw, jakie są na świecie, ale z 50, przybywają na kongres oficyalni przedstawiciele rządów, a nadto 28 ministrów, 40 dyplomatów czynnych, 48 biskupów, 30 prezydentów Izb prawodawczych, 130 profesorów prawa międzynarodowego, wreszcie wielu socyologów, polityko-ekonomistów i antropologów.

Nad czem taki kongres ma się naradzać?

Nad usunięciem przesądów, wytwarzających antagonizmy między narodami — antagonizmy zachęcające do okrucieństw, prowadzące do wojen.

Nie tak to jeszcze dawno, kiedy narody europejskie tak były przeświadczone o swej wyższeści nad wszystkimi innymi ludami niebiałymi, że uważały zupełną zależność ich od siebie, zarówno ekonomiczną, jak i polityczną, za stan normalny, za coś zupełnie naturalnego, co nie powinno i nie może nigdy się zmienić. — Najjaskrawszy wyraz przeświadczenie to znalazło w niewolnictwie murzynów w Ameryce. Europejczycy traktowali ludy niebiałe, jak dzikie zwierzęta i tępili je bez miłosierdzia. W ten sposób wytępiono prawie doszczętnie niektóre plemiona australijskie, Indyan w Ameryce północnej i inne!

Zaledwie kilka lat temu czytaliśmy o barbaryńskiem obchodzeniu się z czarnoskórymi w Afryce zarówno ze strony Niemców, jak Francuzów i Anglików. Niemieccy zwłaszcza „kolonizatorowie“ odznaczali się niezwykłem okrucieństwem i nieludzkością w traktowaniu „oświecanych“ przez siebie dzikich. Pogardliwe traktowanie ras „kolorowych“ do tego stopnia zakorzeniło się w pojęciach kulturalnych Europejczyków, że o wspólnej na jednakich prawach pracy na arenie światowej nikt nawet dotąd nie pomyślał. Panowanie Europejczyków nad światem było pewnikiem, o którego zachwianie nikt się nawet nie pokusił.

Po Japonii przyszła kolej na Chiny, które budzą się i grożą białym nowem „niebezpieczeństwem żółtem“. Indyanie zostali wprawdzie ubezwładnieni, ale nie wytępieni doszczętnie i możliwość zrzucenia przez nich kiedyś jarzma białych nie jest wcale taką utopią, jakby się to na pozór zdawało. W stanach Zjednoczonych murzyni tak się cywilizują i rozmnażają, że „czarne niebezpieczeństwo“ nie na żarty groźnem się staje dla Amerykanów.

Lecz nie dość tego. Wszakże i w Europie jest pełno zaognionych antagonizmów rasowych. Jest antygermanizm, antygallizm, antysemityzm, antysłowianizm i t. d.

Stosownie do pseudonaukowych teoryi takich socyologów, jak Gobineau, Vacher de Laponge, Houston, Chamberlain i inni, narody Europy powinny być pogrążone w bezlitosnej walce eksterminacyjnej.

Uczeni w rodzaju Reimera dowodzą, że jedynie rasa germańska jest godna istnienia i że nie może być solidarności między Europejczykami: blondynkami wąskoczaszkowymi i brunetami szerokoczaszkowymi.

Rozwinęła się wrzekomo naukowa teorya o narodach większej i mniejszej wartości — o narodach urodzonych do panowania i o narodach stworzonych jeno po to, aby były niewolniczymi.

Tak więc — z jednej strony Europa widocznie dziczeje, „rebarbaryzuje się“, jak powiedział Herbert Spencer, skoro mogą w niej powstawać takie dzikie teorye — z drugiej zaś strony zaczyna jej grozić niebezpieczeństwo zalewu przez rasy kolorowe, liczniejsze od białej, a zupełnie słusznie nienawidzące jej wszystkiemi siłami duszy.

I oto ludzie, umiejący patrzeć w daleką przyszłość i widzieć w niej to, co zakryte dla powszechności, postanowili zbliżać rasy i usuwać przesądy, aby w ten sposób zapobiedz niewątpliwym w przyszłości masakrom, gdy się powtórzy znana już w dziejach wędrówka narodów.

Kultura europejska niewątpliwie bardzo potężna, czyja jednak krew jest silniejsza, to jeszcze wielkie pytanie. Jakie rasy są żywotniejsze, wytrzymalsze, które łatwiej przystosowują się do warunków klimatycznych, które lepiej zachowują osobliwości swoje przy krzyżowaniu: wszystko to są pytania, na które dziś trudno jeszcze dać stanowczą zupełnie odpowiedź. Japończycy potrafili przyswoić sobie wszystkie korzyści europejskie i pokonać jedno z największych państw na świecie. Jeżeli Chiny, przyswoiwszy sobie wszystkie dobrodziejstwa techniki europejskiej, zaleją Europę swoją nowo wytworzoną potęgą wojenną, będzie to być może początek nowej ery w dziejach świata.

Kongres potrwa cztery dni, jednak na posiedzeniach uczestnicy wygłoszą 100 referatów, dotyczących rozwoju ludzkości. Referaty obejmować będą zagadnienia: 1) rasy i narody, 2) kontakty pokojowe między cywilizacyami, 3) warunki ogólne postępu, 4) zagadnienia ekonomiczne dzielące i łączące, 5) stan sumienia współczesnego wobec starć między narodami, 6) środki zachęcające do porozumienia między wszystkiemi rasami.

Między referentami znajdują się: Leon Bourgeois, d'Estournelles de Constant, Alfred Fouillée, głośny pisarz murzyński Du Bois, dyrektor kolegium maharadżów (książąt) w Kalkucie, hindus Brajendranath Seal, prezes Izby deputowanych japońskich Sumitaka i Warszawianin dr Zamenhoff.

Degeneracya ludności.

Co mówi ministerstwo wojny o „materyale rekruckim“?

Przy sposobności przedłożenia parlamentowi projektu nowej ustawy wojskowej, wydał minister wojny w formie dodatku do przedłożenia ustawowego „szczegółowe objaśnienia“, w których znajdują się nader ciekawe — i powiedzmy otwarcie, wprost smutne — daty, wskazujące na znaczną degeneracyę ludności, która wybitnie się manifestuje w znacznem pogorszeniu „materyału rekruckiego“.

W ostatnich czasach zauważono przy asenterunku znaczną ilość rekrutów, którzy sklasyfikowani zostali, jako „mniej zdolni“, gdyż nie posiadali żądanych warunków do służby liniowej. Tych „mniej zdolnych“ wcielano dotychczas albo do rezerwy zapasowej, albo przeznaczano ich do służby kancelaryjnej, lub też jako „profesyoniści“ (szewcy, krawcy, szklarze i t. d.) pełnili służbę w magazynach. Liczba tego rodzaju rekrutów z roku na rok wzrasta, ponieważ jednak ilość „profesyonistów“ jest przy pułkach i kadrach ściśle ograniczoną, przeto zarząd armii był wprost zmuszony tych „mniej zdolnych“ wcielać do szeregów, aby tylko zapełnić cyfrowe zapotrzebowanie pułków, oddziałów i zakładów wojskowych. Wynika z tego, że zarząd armii musiał obniżyć skalę wymogów fizycznych, które rekrut, mający być wcielony do linii, musiał posiadać po myśli istniejących przepisów hygieniczno-sanitarnych.

Nowa ustawa wojskowa, która normuje nowe formacye t. zw. „oddziały robocze“, przewiduje zapotrzebowanie znaczniejszej liczby tych „mniej zdolnych“, którzy po kilku tygodniowym oględnym „abrychterunku“, będą w rzeczonych oddziałach zjednoczeni, i przez cały czas służby wojskowej nie będą mieli nic wspólnego z właściwą służbą liniową. Wskutek tego jeszcze większe będą braki w szeregach, które koniecznie muszą być zapełnione pełnowartościowym materyałem.

Zarząd armii wcale nie tai tych stosunków, które powinny naszych polityków socyalnych nakłonić do jaknajintenzywniejszej pracy, celem zaradzenia złemu. Przedewszystkiem należy zapobiedz z roku na rok wzmagającej się emigracyi młodych ludzi, szukających pracy i zarobków za oceanem. Lecz nie za pomocą prostych środków prohibicyjnych — jak utrudnienia przy udzielaniu paszportów zagranicznych — lecz za pomocą środków zaradczych socyalno-politycznych, któraby polepszyły warunki pracy i płacy u nas w kraju.

Celem zaś zapobieżenia wzrastającej z roku na rok degeneracyi młodzieży, która tak jaskrawo zaznacza się przy poborach wojskowych, poleca ministerstwo wojny zwracanie baczniejszej, jak dotąd uwagi, na fizyczne wychowanie młodzieży.

Uwagi powyższe, któremi ministerstwo wojny zaopatrzyło swoje przedłożenia ustawowe, powinny pobudzić naszych hygienistów i polityków socyalnych do intenzywnej pracy, celem położenia tamy wzmagającej się z roku na rok degeneracyi ludności.

Ucieczka lwowskiego adwokata i radcy miejskiego.

Malwersacya na milion koron.

W lwowskim światku palestry i finansów huczek i sensacya — znany adwokat, radny miejski dr Edward Lilien znikł ze Lwowa, pozostawiając swym znajomym i przyjaciołom milionową „pamiątkę“.

Niedawno jeszcze dr Lilien stał u szczytu wpływów. Z bogatej, ogólnie szanowanej rodziny, właściciel renomowanej znanej od lat dwudziestu kilku kancelaryi adwokackiej, uchodził powszechnie za człowieka bardzo bogatego. Z monoklem w oku, z lekka impertynencki i zarozumiały, lecz o dobrych manierach — był widziany wszędzie na zebraniach, balach. Biorąc udział w życiu politycznem od trzech kadencyi zasiadał w Radzie miejskiej.

Mniej więcej od trzech lat jednak kancelarya dra Liliena zaczęła podupadać. Sprawiły to krążące po mieście, niezbyt pochlebne dla niego pogłoski, które odbierały powoli zaufanie, jakiem poprzednio cieszyła się kancelarya dra Liliena. Wesołe życie i karty pochłaniały ogromne sumy.

Przyjaciele opowiadają, że jeden z „kolegów“ dra Liliena, który codziennie z nim grywał w karty, mógł z tego tylko dochodu prowadzić wystawne życie, wygrywając od niego codziennie po kilkaset koron.

Kredyt jednak osobisty dr Lilien posiadał pomimo wszystko, a to dzięki samemu nazwisku i stanowisku brata, właściciela domu bankowego, bł. p. Adolfa Liliena, cieszącego się powszechnem poważaniem i nieograniczonem zaufaniem. Bł. p. Adolf Lilien pokrywał nawet kilkakrotnie znaczne zobowiązania swego brata. Stąd nie odmawiano drowi Edwardowi pomocy przyjacielskiej, czy to w formie podpisów na wekslach, czy też pożyczek prywatnych.

Przed kilku tygodniami bł. p. Adolf Lilien zmarł nagle. Już wówczas śmierć tę łączono z osobą dra Edwarda Liliena. Bł. p. Adolf Lilien był już od dłuższego czasu chorym. Lekarze zapewniali mu wyzdrowienie, polecono mu jednak bezwzględnie unikać wszelkich wzruszeń. To było nawet jednym z głównych powodów, dla których wszedł w pertraktacye z „Unionbankiem“, celem zawiązania towarzystwa akcyjnego, które objąć miało jego dom bankowy, on zaś miał tylko pozostać dyrektorem.

Tymczasem pewnego dnia przedstawiono bł. p. Adolfowi weksle z jego podpisem na sumę 170 tysięcy koron. Podpis był fałszywy, a weksle puścił w obieg brat dr Edward. Bł. p. Adolf weksle zapłacił, ale ból z powodu czynu brata dobił go.

Niedługo po śmierci brata dr Edward Lilien wyjechał ze Lwowa. Opowiadał jednym, że wyjeżdża do Ostendy, innym zaś, że do Anglii w sprawach naftowych. Wyjazd ten nie wzbudził z początku nieufności, dr Lilien bowiem był w interesach naftowych zaangażowany, zawiązał spółkę naftową „Rypna“, którą, jak opowiadał, zamierza sprzedać Anglikom.

Nieobecność dra Liliena zbyt długo trwała, wreszcie poczta pantoflowa przyniosła wiadomość, że dr Lilien jest już

na „wolnej“ ziemi amerykańskiej,

a równocześnie rozeszły się pogłoski o jego niewypłacalności. — Pogłoski te okazały się prawdziwe.

Okrągły milion.

Okazuje się, że dr Lilien pozostawił po sobie „pamiątkę“ w zobowiązaniach, dochodzących kwoty miliona koron. Na „zobowiązania“ te złożyły się nie tylko weksle podpisane przez znajomych i prywatne pożyczki, ale i weksle ze sfaszowanymi podpisami i depozyty. — Samych fałszywych weksli ma być na kwotę około 300.000 koron. — Po za tem nie ma niemal we Lwowie trochę zamożniejszego człowieka, zwłaszcza w sferach żydowskich, któregoby dr Lilien, zetknąwszy się z nim, nie naciągnął na podpis na wekslu lub na pożyczkę. Pożyczki te szły od 1.000 koron w górę. Niedawno np. dr Lilien zgłosił się u jednego ze znanych tutejszych adwokatów z prośbą o pożyczenie mu kwoty czterech do pięciu tysięcy koron, które mu są niezbędnie natychmiast potrzebne, przyrzekając święcie, że za kilka dni pieniądze te zwróci. — Kolega ów, pomimo, że dr Lilien kilkakrotnie już od niego pożyczał „na kilka dni“ rozmaite kwoty i nie oddał, na nalegania i teraz nie odmówił i wręczył mu książeczkę Kasy Oszczędności i losy na kwotę 4.000 koron, mówiąc: „Sam nie mam pieniędzy, daję ci to, a pamiętaj, że to pieniądze moich dzieci“... — Dr Lilien wziął, papiery sprzedał i oczywista nie oddał.

Opowiadają również, że dr Lilien zdefraudował pieniądze jednej izraelickiej instytucyi dobroczynnej i popełnił malwersacye w Towarzystwie szpitalika św. Zofii. — Mianowicie dr Lilien jako sekretarz tego Towarzystwa przeprowadzał pożyczkę na budowę kliniki pedyatrycznej, którą Towarzystwo zbudowało i zarządzał budową, przyczem, jak się pokazuje, zdefraudował przeszło 15 tysięcy koron.

Pokrycia niema prawie zupełnie. — Cały majątek bowiem Liliena stanowiła czwarta część realności rodzinnej na Zofiówce i to bardzo obciążona, a udziałów w domu bankowym już zupełnie nie posiada.

Feminìstka na wsi.

(Patrz ilustracyę).

Ciocia Femcia jest zapaloną feministką. Hasło emancypantek: „wszystkie stanowiska, zajmowane przez mężczyzn, muszą być dostępne dla kobiet“ — ma w niej konsekwentną wykonawczynię. Toteż, przebywając obecnie na wsi, ciocia Femcia, zabrała się do reformy „strachów na

wróble" — i obaliwszy starego stracha, stworzonego z męskiej garderoby, ustawiła na polu z tryumfem żeńskiego stracha!

Z kraju.

Ahaswer w Chrzanowie. Policya aresztowała w Chrzanowie dnia 26 lipca br. ubogo i nędznie wyglądającego podróżnego, który zachowaniem swem wzbudzał podejrzenie, że jest umysłowo chorym. Człowiek ten powiesił się w aresztach w nocy z 26 na 27 lipca. Z papierów i dokumentów znalezionych przy wisielcu okazało się, że zmarły pochodził z Messyny i nazywał się Abrahamer. Był lekarzem w Messynie i zajmował tam bardzo wybitne stanowisko. Był nadzwyczaj majętny, posiadał dobra ziemskie wielkiej wartości. W czasie słynnego trzęsienia ziemi w Messynie stracił żonę i dzieci — sam popadł w obłąkanie. Podróżował po świecie szukając żony i dzieci. Przeszedł Włochy, Niemcy, Węgry, Austryę aż wreszcie zaszedł do Galicyi, gdzie śmierć uwolniła go od tułaczki i niezaspokojonej tęsknoty.

Z Oświęcimia. Wytrucie ryb w Wiśle. Z powodu wypuszczenia z pewnej fabryki powyżej Oświęcima trujących zlewów do Wisły w dniu 24 z. m., wszystkie ryby w Wiśle na przestrzeni od Oświęcima aż pod Zator zostały zatrute. Włościanie wyłowili pływające na powierzchni wody ryby i całymi wozami odstawiali je do Oświęcimia i do Chrzanowa. Wytrucie było tem intensywniejsze, że Wisła ma niebywale niski stan wody. Podobno każdego poniedziałku wypuszczane są z owej fabryki trujące zlewy do Wisły i czynią znaczne szkody w gospodarstwie rybnem. Sprawę tę polecamy uwadze władz powołanych.

Z Wadowic.

Deszcz. — Przyjazd Lelewicza. — Zmiana własności. — Ostatnia niedziela lipcowa.

Po trzechtygodniowych wprost podzwrotnikowych upałach mieliśmy we wtorek całodniowy deszcz. Powietrze się natychmiast ochłodziło, a co najważniejsze, że mieliśmy choć jeden dzień, podczas którego można było wyjść na ulicę, aczkolwiek z parasolem; podczas pogody bowiem pobyt na naszych ulicach jest z powodu kurzu niemożebny. Tylko ulicę Lwowską skrapiają i zamiatają u nas raz na tydzień; inne raz na miesiąc i to tak od niechcenia, jakby na kpiny.

Operetka poznańska pod wodzą dyr. Lelewicza, zjeżdża do naszego miasta na kilka przedstawień i rozpocznie swą gościnę w sali „Sokoła" d. 9 września. Na pierwszy ogień pójdzie „Hrabia Luksemburg" z Lelewiczem w jednej z głównych ról. Sukcesy odniesione w całej Galicyi wróżą i u nas sympatycznej drużynie artystycznej i jej dzielnemu kierownikowi gorące przyjęcie i zupełne powodzenie.

Dom przy ul. Mickiewicza, własność posła dra St. Łazarskiego, przeszedł drogą kupna za 60.000 koron w ręce p. Olbrychta, weterynarza pow., dom zaś w rynku od p. Dworakowej kupił za 52.000 kor. właściciel drogueryi p. Homme.

Ostatnia niedziela lipcowa była nietylko gorąca lecz także strojna, gwarna i wesoła. Tradycyjno-przysłowiowy deszcz świąteczny ominął nas życzliwie, a dobroczynne promienie słońca, niekrępowane niczem, obejmywały wszystkich gorącym uściskiem. Radowały się dusze wychudłych i łaknących ciepła, klęli wszyscy ociężali i wypasieni, szerocy w biodrach i pasie. Wszędzie panował ruch, śmiech i wesołości odgłosy. Wadowianie i piękne Wadowianki odświeżeni poobiednią drzemką przy storach zapuszczonych, wylegli na miasto wcześniej niż zwykle. Pierwsi na ulicach pojawili się ci, którzy projekty wycieczkowe skierowali w stronę Lanckorony, Podlas, Ponikwi, Gorzenia i Zawadki. Później znacznie wydobyli się na światło dzienne domatorzy, przywiązani, przyzwyczajeniami, obowiązkiem towarzyskim, randką, czy też alkoholem w ulubionej knajpce „Wadowice in Dattnerion" — do jednych i tych samych punktów miasta, jednych i tych samych spacerów, jednej i tej samej drogi. Wszędzie bawiono się ochoczo i zapamiętale, głośno bardzo, lub naodwrót cicho i głęboko. Hałasy pierwsze rozlegały się od grup rodzinnych i towarzyskich zespołów... westchnienia — wydawały pary miłosne, zaszyte gdzieś w ciemnej alei wspaniałego lasu w Lanckoronie i Ponikwi, wchłaniając w siebie czar wzajemnych wdzięków, słów, pragnień i myśli...

Ze świata.

Czwarty tor kolejowy między Wiedniem a Boguminem. Jedną z najdonioślejszych inwestycyj Kolei Północnej jest budowa trzeciego, a ewentualnie czwartego toru kolejowego na przestrzeni Wiedeń—Bogumin. Nad tym projektem odbywają się od dłuższego czasu studya, a prace postąpiły już bardzo znacznie, jak zapewnia „Eisenbahnblatt". — Koszta trzeciego toru z mostem na Dunaju pod Wiedniem, ale bez wydatków na stacye, obliczono na 60 milionów koron. — Wydatki na stacye wyniosą 30 milionów koron. Budowa czwartego toru kosztowałaby już tylko 16 milionów.

Pogrom studentek. Opinia rosyjska jest głęboko wstrząśnięta rozporządzeniem ministra oświaty, siłą którego zostaje wydalonych z kobiecego instytutu medycznego 1173 słuchaczek. Przyczyną ich relegacyj jest nieuczęszczanie na wykłady w ubiegłym roku szkolnym. Zważywszy, że instytut medycznym. Zważywszy, że instytut medyczny wogóle liczył 1200 studentek, rozporządzenie p. Kasso równa się kompletnemu prawie zlikwidowaniu tej uczelni.

Wpław przez kanał La Manche. Dzielny czyn kapitana Webba, który przepłynął w roku 1876 kanał La Manche, nie daje ludziom spokoju. Najlepsi z zawołanych pływaków radziby dokazać tego samego, ale nadaremnie; żadnej z prób, przedsiębranych od roku 1876, nie uwieńczyło jeszcze powodzenie. Trudność pochodzi stąd, że pływak, kiedy się już zbliża do przeciwległego brzegu, staje się naraz igraszką prądów morskich, które go z obranej drogi zwracają tak, że szlak, przebywany wpław w kanale, przedstawia się jako w niezliczonych krzywiznach wijąca się linia. Odległość od angielskiego do francuskiego brzegu wynosi 35 do 36 kilometrów, przestrzeń zaś, przebywana dotąd przez pływaków, wynosiła często więcej, niż dwa razy tyle. Mimo to jeden z angielskich pływaków zamierza znów w sierpniu b. r. przystąpić do próby. Jest to mr. Weidman, pierwszorzędny pływak, atletycznej budowy ciała, a tak wytrwały, że puszcza się na wzburzone morze nawet wówczas, kiedy łodzie portu nie opuszczają i potrafi płynąć 30 kilometrów nie przyjmując żadnego pożywienia. Nowa ta próba ma się odbyć 5-go, względnie, gdyby warunki atmosferyczne były niepomyślne, w połowie sierpnia. Weidman zamierza przepłynąć kanał z pobudek wyłącznie sportowych, nie licząc bynajmniej na jakiekolwiek zyski materyalne.

Panslawistyczne echa XI. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie.

Biorącym uważny udział w niedawno ukończonym Zjeździe, wcale nie było tajnem, iż w przemowach niektórych uczestników Zjazdu, zwłaszcza w przemowach naszych „braci" Czechów, silnie drgała nuta panslawistyczna. Był to wysoki nietakt ze strony Czechów — zwłaszcza, że Zjazd odbywał się na ziemi polskiej, w prastarej stolicy jagiellońskiej — nietakt, który tylko dzięki naszej tradycyjnej gościnności nie spotkał się z doraźnem napiętnowaniem na samymże Zjeździe.

Te jednak epizody panslawistyczne bardzo się spodobały uczestnikom czeskim, z których jeden, dr Franciszek Vesely na ten temat się rozpisuje w ostatnim numerze „Casopisu lèkaruv ceskych" i natchniony duchem wieszczym, prorokuje, że wkrótce nastąpi zlanie się wszystkich Słowian, ku czemu zbliżenie między lekarzami słowiańskimi utoruje drogę. „Jak u nas — powiada autor — nikt dziś nie mówi: jestem Szumawianin, Hanak, Słowak lub Walach, lecz każdy powie: jestem Czechem z Szumawy, z Hany itd., tak wkrótce spełni się pragnienie Kolara i będziemy z dumą nazywali się po prostu Słowianami z nad Łaby, z Nadwiśla, z nad Wołgi itd".

W dopisku redakcya uznała za stosowne nieco zreflektować autora wzmianką, że takich stosunków nie doczekają się nawet nasi prawnucy.

My możemy dodać, że jeśli Zjazdy lekarzy słowiańskich mają przygotowywać taką zmianę, aby Polacy zwali się wkrótce sami „Słowianami z nad Wisły", to polscy lekarze na tych Zjazdach nie powinni brać udziału.

Co słychać w mieście?

Budowa nowych linij tramwajowych.

Celem uzyskania fachowej opinii w kwestyi budowy nowych linij tramwajowych i przebudowy obecnych (rozszerzenie toru, podwójne tory, zwiększenie szybkości jazdy i ulepszenie składu jazdy), zwróciło się prezydyum miasta do dyrektora tramwaju we Lwowie i Pradze o nadesłanie referatów na podstawie kwestonaryusza, sporządzonego przez dyr. tramwaju krakowskiego. Na podstawie nadesłanych przez obu tych rzeczoznawców opinii, przystąpiła obecnie dyrekcya tramwaju krakowskiego do opracowania szczegółowego referatu.

W tej sprawie odbyła się wczoraj w prezydyum magistratu konferencya pod przewodnictwem prezydenta dra Leo. Referat dyrektora tramwaju krakowskiego, oraz opinie obu rzeczoznawców, przedłożone zostaną w połowie przyszłego miesiąca Radzie nadzorczej tramwaju, a następnie Radzie miasta.

Pogoda. Wczoraj był stosunkowo dość silny upał, gdyż koło 2-giej godz. popoł. termometr wskazywał 27° Celziusza. Wieczorem spadł deszcz, który z przerwami padał aż do rana.

Dzisiaj, przy północno-wschodnim wietrze, panuje pogoda. Prognoza na dzień dzisiejszy opiewa: Niebo zachmurzone, pogoda zmienna, skłonność do drobych, lokalnych deszczów. Temperatura dzisiejsza, która rano o godz, 7 wynosiła 18·6° C., z godziny na godzinę się podnosi tak, że o godz. 11 termometr wskazywał 21° C., o godz. 12 — 26° a o godz. 1 w południe 28° C.

Barometr z drobnemi zmianami utrzymuje się od dnia wczorajszego na wysokości 749 mm.

Wiadomości osobiste. Naczelnik urzędu podatkowego, p. Włodzimierz Jasiński, rozpoczął w dniu wczorajszym kilkutygodniowy urlop; w czynnościach urzędowych zastępuje go starszy radca podatkowy p. Stanisław Turowicz.

Z teatru w Parku krakowskim. Dziś „Polak z dolarami w Krakowie" operetka C. Danielewskiego. Rolę Wojciecha po p. Danielewskim objął p. Turski. W jutrzejszej premierze, na którą wejdzie nowa sztuka p. t. „Andrusy" grają pp.: Turski, Szkudelski, Tatrzański, Dębowicz, Bienin, Staniszewski, z pań: Grabowska, Welichowska, Leszko i w. i.

Echa sprawy Wolny-Kosobucki. Magistrat krakowski zniósł pisemne zarządzenie prezesa Izby rękodzielniczej, p. Kosobuckiego, którem orzeczono wykluczenie cechu stolarzy z Izby rękodzielniczej i polecił zarządowi Izby, by udzielał nadal cechowi stolarzy sali na zebrania, zgromadzenia i egzaminy uczniów.

W sprawie podniesionych zarzutów przeciwko gospodarce w Izbie rękodzielniczej, odbywa się z ramienia magistratu rewizya funduszów Izby. Rewizyę tę przeprowadzają urzędnicy magistratu pp. Patkaniowski, Batko i Kowalewski. Po ukończeniu rewizyi wyda magistrat odpowiednie zarządzenia.

Z pałacu Sztuki. Na wystawę w pałacu Sztuk pięknych w Krakowie nadesłał prof. Jacek Malczewski portrety dra W. Ż., tudzież dyrektora J. A. W przeszłym tygodniu sprzedano obrazy: Stanisława Fabijańskiego: „Piwonie", „Fragment z Krakowa" i „W Japońskim wazonie", Stefana Filipkiewicza: „Boule de neige", oraz Franciszka Turka: „Kalina".

Budowa dróg wodnych. W sprawie budowy kanału Kraków-granica śląska, bawił w Krakowie szef adm. działu dyrekcyi dróg wodnych, radca min. Zampach. P. Zampach zwiedzał w towarzystwie st. radcy Czerwińskiego roboty na Wiśle i skorzystał ze sposobności, aby poinformować się bezpośrednio u interesentów o potrzebach górnictwa węglowego w Zagłębiu krakowskiem. W konferencyi tej brał udział także poseł Zieleniewski. P. Zampach odbył także naradę z p. prezydentem miasta drem Leo.

Zgromadzenie Związku pomocników fryzyerskich odbędzie się 6 b. m. w lokalu Związku (ul. Grodzka, l. 35, I p.).

Walne zgromadzenie Tow. wzaj. pomocy służby miejskiej odbędzie się 6 b. m., w sali Rady miejskiej, o 12 w południe.

Metalowcy z Podgórza i Borku Fałęckiego urządzają w niedzielę 6 b. m. w ogrodzie Libana w Borku Fałęckim zabawę ogrodową z bardzo urozmaiconym programem. Dochód przeznaczony na fundusz zapomogowy dla dotkniętych nieszczęśliwymi wypadkami metalowców.

Pożar w Prądniku Czerwonym. Wczoraj około godz. 9 wieczorem w Prądniku Czerwonym stanął w płomieniach dom p. Millera. Zdala widoczna łuna na północnym horyzoncie miasta zaalarmowała straże krakowskie, które zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa dla całej wsi, gęsto zabudowanej, pospieszyły z pomocą. Wyjechał mianowicie na miejsce pożaru pierwszy pluton straży miejskiej pod przewodnictwem ogniomistrza p. Flaszy i pierwszy pluton ochotniczej straży krakowskiej pod kierunkiem zasłużonego naczelnika p. Fenza. Obie straże wraz ze strażą miejscową rozpoczęły energiczną akcyę około zlokalizowania i ugaszenia ognia. Spokojne powietrze nie utrudniało pracy; toteż w przeciągu półtorej godziny zdołano pożar zupełnie stłumić i uratowano nawet dolną część płonącego drewnianego budynku. Spalił się tylko dach i przedmioty na strychu wartości 1500 koron. Szkoda była ubezpieczona. Należy dodać, że przy sprzyjających warunkach pożar groziłby poważnie całej grupie sąsiednich budynków, pokrytych przeważnie dachami gontowymi i zbudowanych z drzewa.

10-letni bandyta. Dziś rano o godz. 10 na przechodzącego Chomika napadł 10-letni Mądrala, który, uderzywszy Chomika nożem w rękę, usiłował wyrwać mu pugilares z pieniądzmi i tobołek z rzeczami. Na krzyk napadniętego nadbiegł policyant, który aresztował 10-letniego rabusia.

Poturbowany zakrystyan. Zima Ludwika, zarobnica, pochodząca z Zamościa, upiwszy się wczoraj, zasnęła w kościele Bożego Ciała. Kiedy kościelny przyszedł ją obudzić, przebudzona, zerwawszy się, uderzyła go tak silnie w twarz, że podbiła mu oko. Powędrowała za to z kościoła pod „telegraf".

Aresztowanie włamywacza. Wczoraj aresztowała policya, dawno już szukanego, Hajducska Józefa, liczącego 22 lat, rodem z Warszawy, który od dłuższego czasu grasował w naszym grodzie i popełnił szereg kradzieży z włamaniem. Był on, jak skonstatowano, głównym sprawcą włamania do mieszkań dra Lachsa, kap. Loberta i rot. Manna. Aresztowano go wczoraj, w chwili, gdy się chciał włamać wraz ze swoim towarzyszem do mieszkania przy ul. Miodowej l. 12. Przy aresztowanym znaleziono bieliznę znaczoną literami J. P., pochodzącą prawdopodobnie z kradzieży. Policya ma nadzieję, że dziś w nocy uda się jej przyłapać jego kolegę i tak cała szajka wraz z aresztowanymi wczoraj specyalistami sezonowych kradzieży, znajdzie się pod kluczem.

Przejechanie. Wczoraj wieczorem przejechała lokomotywa na stacyi w Chrzanowie robotnika kolejowego Jana Krzemienia i ciężko go poraniła. W groźnym stanie przewiozło go dzisiaj pogotowie z dworca kolejowego do szpitala.

Włamanie do hotelu. Dzisiejszej nocy włamał się do jednego z tutejszych hoteli 20-letni Franciszek Bolek i usiłował przy pomocy wytrychów wejść do jednego z parterowych pokoi. Przy manipulacyi tej zastał go jednak służący hotelowy i spowodował jego aresztowanie.

Z kroniki żałobnej.

Karolina Żuławska, wdowa po doktorze medycyny, ur. w 1819 r., zmarła b. m.

Jadwiga z Hudaszków Rakowska, żona woźnego poczt., przeżywszy lat 38, zmarła 2 b. m.

Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

Piątek »Faust«.
Sobota »Miłość cygańska«
Niedziela pop. »Krysia leśniczanka«.
Niedziela wiecz. »Sprzedana narzeczona«.

Telegramy „Nowin".

Postępy cholery.

Wiedeń. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych podaje do wiadomości, że w dniu **2 b. m. stwierdzono w Tryeście dwa nowe wypadki cholery azyatyckiej.**

Wodociąg w Pradze.

Praga. Miasto Praga otrzyma wreszcie wodociąg. — Na wczorajszem posiedzeniu Wydziału krajowego postanowiono zezwolić gminie miasta Pragi na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 4 milionów koron w Banku krajowym na budowę wodociągu.

Z państwa defraudacyj bez końca.

Zamiast pół miliona — kamienie..

Petersburg. Policya śledzi za sprawcami nowego olbrzymiego oszustwa. Tutejszy bank państwowy **wysłał kwotę pół miliona rubli w papierach i w złocie do swej filii w Chabarowsku.** Po przyjściu przesyłki znaleziono **w worku tylko skrawki papieru i kamienie.**

Chociaż minister finansów wyznaczył 50.000 rubli nagrody za wyśledzenie sprawcy, niema po nim śladu.

Stuletni jubileusz Uniwersytetu wrocławskiego.

Wrocław. Wczoraj odbyła się uroczystość stuletniego istnienia tutejszego Uniwersytetu. Obecnym był następca tronu, który w zastępstwie cesarza Wilhelma odczytał najwyższy rozkaz gabinetowy, mocą którego Uniwersytet otrzymuje nazwę szląskiego Uniwersytetu Fryderyka Wilhelma.

Katastrofa kolejowa.

Berlin. Wczoraj wykoleił się pociąg koło Jöterburg. Lokomotywa spadła do rowu. — Czterej funkcyonaryusze kolejowi zabici.

Upały.

Berlin. Upały trwają dalej. Wczoraj zmarło tu 22 osoby na udar słoneczny.

Pożar w Londynie.

Londyn. Podczas pożaru składów Towarzystwa „Union Cold Storage Comp.", znajdujących się nad Tamizą, wielu ludzi ze straży pożarnej zatruło się dymem. Dyrektora straży i 11 strażaków wyniesiono nieprzytomnych.

Wielki strejk.

Londyn. Strejkuje tu 12.000 robotników portowych.

Śmierć awiatora.

Londyn. Awiator **Napier spadł z aeroplanu i zabił się.** Jego pasażer ocalał.

Olbrzymi pożar lasów.

Szombately. Położone w pobliżu miasta lasy hr. Pawła Szaparego zgorzały w obszarze 40—50 morgów. — Zdaje się, że ogień powstał z iskry, rzuconej przez lokomotywę przejeżdżającego pociągu.

Anarchia w Persyi.

Zdemolowanie konsulatu angielskiego.

Konstantynopol. Turecki konsulat w Buszir nad zatoką Perską donosi, **że perscy rewolucyoniści napadli na tamtejszy konsulat angielski i zdemolowali go.**

Konsul prosi o wysłanie żołnierzy dla ochrony tureckiego konsulatu i tureckich poddanych.

Krwawy strejk w Kairze.

Kairo. Z okazyi strejku kilkuset robotników przyszło tu wczoraj do krwawych zajść z wojskiem. Wojsko dało salwę. Kilka osób zabitych, kilka rannych.

Babciu wyłóż nam kabałę,

lecz tylko kartami wyrobu krajowego z pierwszej galic. Fabryki we Lwowie ul. Kleparowska L. 6.

Na Uroczystość M. B. Anielskiej

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie,
9 plac Maryacki, telefon 1308.
poleca dziełko p. t.

Porcyunkula

czyli skarb łaski serafickiego Św. Ojca Franciszka.
Wydanie drugie powiększone (z obrazkiem) Str. 89, w 32-ce.
Za nadesłaniem kwoty 45 halerzy, w znaczkach pocztowych wysyłka franco.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Panna sklepowa znajdzie umieszczenie w składzie wędlin z fabryki Wincentego Sataleckiego ulica Długa 64 od 15 sierpnia b. r. firma Rudolf Kuszilek. 1121

Chłopiec

do praktyki kuśnierskiej
potrzebny.
Pracownia futer
Stanisław Kierzek
Szewska 23 I. piętro.

Przyszłość zapewniona!!!
Dla młodzieńca, który ukończył co najmniej 3 wydz., real. albo gimn. i miał by zamiłowanie stać się dobrym przemysłowcem, za którego by rodzice albo opiekunowie złożyli udział w interesie co najmniej K. 4000, zostanie przyjęty na 3 lata jako płacony praktykant i po 3 latach urzędnikiem firmy. Zgłoszenia pod „rzadka sposobność“ Poste rest. Kraków za okaz. kwitu inserat. 1128

Biuro dzienników Blochowej Gertrudy 24 poszukuje **chłopców** do roznoszenia gazet. 1100

Do sprzedania:

Cukiernia w śródmieściu zaraz do sprzedania, Szpitalna 34. Magazyn Mebli. 1130

Do wynajęcia:

Sklep w dobrem miejscu, nadający się także pod warsztat, zaraz do wynajęcia. W Półwsiu ul. T. Kościuszki N. 22. 1118

Miód! miód! świeży lipcowy! gęsto płynna patoka rarytas miodobiorów 5 kg. 7 K. 50 h. franco Korzeniewicz naucz. Iwanczany. 1114

I-sza Koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Szkoła kroju i szycia

przy ulicy św. Krzyża l. 7
otwiera dla niezamożnych pań i panienek w pierwszych dniach sierpnia, **kurs wakacyjny** najłatwiejszego, francuskiego kroju systemu Worth'a za zniżoną opłatą. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się codziennie od 3 po południu do 5-tej. 1125

Rarygodną
lekkomyślnością byłoby, gdybyście sobie jeszcze nie zamówili książki traktującej o jednej pewnej ochronie kobiet przeciwko nadmiernej ilości dzieci. Do nabycia wraz z tysiącem pism dziękczynnych za 90 h. w austryackich markach pocztowych
u pani A. KAUPA
BERLIN S. W. 295.
Lindenstr. 51

OLEJ

przeciw kurzowi
który zapobiega unoszeniu się kurzu przy zamiataniu
polecają 86

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37.
Pocztówki 5 kg. brutto wysyła się za 4 K. opłatnie.

HYDROGEN

najpewniejsza i najracyonalniejsza zasypka przeciw poceniu się rąk i nóg. Skutek natychmiastowy. Nie drażni skóry, goi szybko doparzenia i ranki. Wyrób i skład główny Apteka pod „Aniołem“ Półwsie ulica Kościuszki l. 4. 1091
Do nabycia w aptece pod „Gwiazdą“ Konst. Wiszniewskiego ul. Floryańska. W drogueryi Józefa Hanaka i Sp. ulica Szewska, w drogueryi Zdz. Komorowskiego ulica Floryańska.
Cena pudełka 1 korona.

Konkurs.

L. 2961/911.

Wydział Rady powiatowej w Wadowicach w myśl swej uchwały z dn. 22 lipca 1911 r. ogłasza niniejszem konkurs na posadę konduktora drogowego:

Do posady tej przywiązane są następujące pobory roczne:
1) płaca 1200 K.
2) ryczałt na objazdy 800 K.
3) dodatek aktywalny wrazie stabilizacyi po 1 rocznej zadawalniającej służbie 200 K.
4) 6 pięcioleci po 150 K.

Warunki do uzyskania posady są:
1) dowód nieprzekroczonego 40 roku życia
2) świadectwo moralności
3) świadectwo zdrowia
4) świadectwo odbytej praktyki, co najmniej 2 letniej w służbie drogowej
5) świadectwo ukończonej 4 klasy gimnazyalnej, lub realnej
6) Opis przebiegu życia

Kandydaci posiadający lepsze kwalifikacye, lub świadectwo ukończonego z dobrym skutkiem kursu konduktorów przy Wydziale krajowym, będą mieli pierwszeństwo, a pobory mogą być w drodze umowy podniesione i ustalone.

W tym celu należy w podaniu zamieścić ze swej strony warunki. Podania należycie udokumentowane w myśl powyższych warunków i ostemplowane wnosić należy w terminie do dnia 1 września 1911 r. na ręce Wydziału Rady powiatowej, zaś objęcie posady nastąpi prawdopodobnie od dnia 1 października 1911.

Zaznacza się, że posada nadaną zostanie na razie prowizorycznie, a dopiero po roku zadawalniającej służby może nastąpić stabilizacya. Wydział powiatowy zastrzega sobie prawo wypowiedzenia służby w ciągu prowizorycznej służby z terminem 14. dniowym, bez podania powodu.

Wadowice, dnia 24 lipca 1911.

Za Wydział Rady powiatowej w Wadowicach.
Prezes:
Marek Łuszczkiewicz

Pierwsze Krakowskie Biuro dla Kupna i Sprzedaży

„UNITAS“

Kraków, ulica Czysta 13.

Załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, lasów, domów, parcel wszelakich nieruchomości jak ruchomości, także sprzedaż i kupno koni. 781

Wielki wybór

Grzebieni

gęste i rzadkie od 40 h.

Szczotki

do włosów i sukien

Szczoteczki

do zębów od 30 halerzy
poleca handel
Teofila BĘKNERA
Kraków, Długa l. 4
obok Apteki. 658

Masło potaniało

w Mleczarni Łuczanowickiej Kraków. Podwale 6

i dostarcza do wszystkich miejsc kąpielowych w paczkach pocztowych masło deserowe 4½ kg. netto za K. 13·— franko opakowanie.

Z dniem 15-go lipca 1911 r.
otworzyłem

PRACOWNIĘ FUTER

męskich, damskich i dziecinnych
pod firmą

STANISŁAW KIERZEK

dawniej

P. BOUFAL

KRAKÓW
ulica Szewska L. 23 I. piętro.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go maja 1911 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·07 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy, i do Zakopanego.
12·30 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·14 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·58 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
4·52 rano (osob.) do Podgórza-Bonarki.
5·58 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy. Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·00 rano (posp.) do Zakopanego.
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·35 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·45 rano (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
9·05 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
przedpoł. (osob.) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
10·30 przedpoł. (osob.) do Zakopanego.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
12·45 w poł. (osob.) do Podgórza-Bonarki.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·50 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 pop. (osob.) do Zakopanego.
5·38 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·10 wiecz. do Lwowa.
6·12 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·40 wiecz. (osob.) do Wiednia.
7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·41 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (posp.) do Wiednia.
10·35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·36 w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·57 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·53 rano (posp.) z Wiednia.
6·00 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·18 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·28 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·42 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·18 rano (osob.) z Tarnowa.
8·40 rano (osob.) z Zakopanego.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, i N. Sącza.
10·32 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcimia tylko do Podgórza.
10·57 rano (osob.) z Bonarki.
11·35 przedp. (miesz.) z Wieliczki.
11·58 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
1·10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·24 pop. (osob.) z Tarnowa.
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·05 pop. (osob.) z Zakopanego.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·55 pop. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii tranwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osobow.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Wrocławia, Żywca.
5·10 pop. (osob.) z Wiednia.
5·50 wiecz. z Tarnowa.
6·10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·23 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50 wiecz. z Wieliczki.
7·06 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
8·49 wiecz. z Bonarki.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcimia i Alwerni.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·58 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·06 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego.
11·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 40 hal. na stacyach c. k. kolei państwowej, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państwowej, ul. Szpitalna (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego etc.

Skład piwa Karwińskiego 1083

Kraków Dietlowska 89, tel. 431
poleca swoje wyśmienite piwa beczkowe i flaszkowe.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadając składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Magazyn Mebli

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetan Dudziak

Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

ŚRODKI OWADOGUBNE!!!



Antimolina, Proszek perski, Andela, Boraks mielony.
Na muchy: Lep, Tanglefoot, Trzaski, Łapki i Siatki do okien.
Przeciw molom: Mof, Naftalina, Kamfora, papier juchtowy i Fuchsol.
Na pluskwy: Ting-Ting. 1027
ROZPYLACZE DO PROSZKU I TYNKTURY
polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA

KRAKÓW Rynek 37

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.